Cena numeru 20 gr.

Nr. 291. Środa 19 grudnia 1928 roku. Rok 5

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2. tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — — — — zł. 2.50
KWARTALNIE ZGÓRY — — — — zł. 7.50
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową

KONTO P. K. O. Nr. 63942

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe, zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz: bez pośrednictwa Admin. 10 gr. najmniej 1 zł., z pośrednictwem Administracji 15 gr. najmniej 2 złote.

Redaktor przyjmuje wyłącznie od 9 do 12.
Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od 9-ej do 4-ej popoł.

Bunt przeciw królowi Amanullachowi.

LONDYN, 18.12 AW. Z Kabulu donoszą, iż sytuacja jest tam coraz bardziej naprężona. Stolica kraju jest odcięta od prowincji przez powstańców, których liczba sięga 20 do 25 tysięcy ludzi. Powstańcy zrywają linje telegraficzne, psują mosty itp. Bunt rozszerza się również na armję co zmusiło króla Amanullacha wraz z królową do ucieczki z Kabulu. Król schronił się do jednego z fortów po bliskich.

LONDYN, 18-12. ATE. Nadeszłe w ciągu nocy wiadomości stwierdzają, iż mimo krytycznego położenia w Kabulu wojska rządowe zwyciężają zrewoltowane plemiona afgańskie. W poniedziałek miały się rozpocząć nawet rokowania między rządem i wodzami powstańczemi celem zaprzestania kroków wojennych.

6 miljonów zł. wynosi saldo ujemne za listopad

WARSZAWA, 18. 12. AW. Główny urząd statystyczny ogłosi w dn. najbliższych dane bilansu handlowł za listopad rb. Jak obecnie dowiadujemy się, na podstawie obliczeń tymczasowych, saldo ujemne za ten miesiąc wyniesie około 6 miljonów złotych podczas gdy, jak wiadomo, deficyt bilansu handlowego w październiku wyniósł 32 miljony złotych.

Budżet sowiecki.

MOSKWA, 18. 12. AW. Prasa ogłasza ostatni preliminarz budżetowy zatwierdzony na sesji Wszechzwiązkowego CIKa. Budżet ustalony został w rozmiarze 7.731.000.000 rubli, z czego wydatki na wojsko wynoszą niemal miljard rubli.. Prasa sowiecka stara się dowieść, iż uchwalony budżet jest całkowicie realny.

Nowy senat w. m. Gdańska.

GDAŃSK, 18-12. AW. Na zebraniu dzisiejszem Volkstagu został wybrany nowy senat, którego jak wiadomo kadencja trwa przez 4 lata. Prezydentem został powtórnie dotychczasowy prezydent Sahm, który piastuje to stanowisko już od czasu powstania W. Miasta Gdańska. Sahm otrzymał 75 głosów, na 84 obecnych. Pozostałych 7 senatorów, wybrano głosami koalicji rządowej. Zostali wybrani 3 socjal - demokraci, 2 liberałowie oraz 2 członkowie centrrum.

Choroba wodza emigracji rosyjskiej.

PARYŻ, 18-12. ATE. Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz zachorował na zapalenie płuc. Ponieważ książę liczy przeszło 70 lat, obawiają się, aby choroba, która trwa już kilka dni, nie skończyła się śmiercią.

Ś. † p.

z BRAUNÓW

AMELJA OBERMAJER

b. urzędniczka P. K. P.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn. 16 grudnia 1928 r., przeżywszy 42 lata.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Pilsudskiego Nr. 73 na cmentarz ewangelicko - augsburski nastąpi w środę dnia 19 g. b. o godz. 2.30

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, życzliwych i znajomych

2250 MATKA, SYN i RODZINA.

Liga Narodów a wojna Boliwji z Paragwajem,

Interwencja państw południowo-amerykańskich.

LONDYN 18.12 ATE. Wojska boliwijskie wstrzymały ofenzywę przeciwko Paragwajowi. Sztab armji boliwijskiej wydał ten rozkaz wskutek telegraficznej interwencji rady Ligi Narodów, która wzywała zwaśnione republiki do zaprzestania kroków wojennych i załatwienia sporu w drodze pokojowej.

PARYŻ, 18,12 PAT. „Excelsior„ utrzymuje, iż Rada Ligi Narodów będzie niewątpliwie zwołana do Paryża w środę lub czwartek. W nadzwyczajnej tej sesji mieliby wziąć udział przedstawiciele Boliwji i Paragwaju.

NOWY JORK 18, 12. AW. Według doniesień z Południowej Ameryki, otrzymanych w ostatniej chwili w Waszyngtonie, rząd boliwijski nakazał zaprzestania wojskowym grupom operacyjnym działań wojennych. Przypuszczają, iż w ciągu 2 dni najbliższych Boliwja pod naciskiem rządów Peru, Chile, Argentyny i Brazylji będzie się starała znaleźć wyjście z sytuacji na drodze porozumienia z rządem Paragwaju. 4 państwa południowo amerykańskie, a mianowicie wymienione już Peru, Chile, Argentyna i Brazylja, zagroziły w razie trwania działań wojennych między Boliwją a Paragwajem, blokadą tych dwu państw. Przypuszczają tu ogólnie, i wystąpienie tych państw nastąpiło dzięki zabiegom Hoovera u rządu argentyńskiego w kierunku przeciwdziałania zatargowi i możliwości wybuchu wojny.

Sowiety pragną ponownie nawiązać stosunki z Anglją.

LONDYN, 18.12. AW. Wobec znanego oświadczenia wydawcy English Review Ernesta Rennanta, który stwierdził w wywiadzie, iż nawiązanie stosunków handlowych angielsko sowieckich jest możliwe, rząd sowiecki za pośrednictwem swego posła w Paryżu zwrócił się do Rennanta z propozycją zorganizowania wycieczki przemysłowców angielskich do ZSRR. Rząd sowiecki stwierdził iż wycieczka uzyska wszelkie możliwe udogodnienia, dla zapoznania się ze stanem gospodarczym Rosji sow. Krążą pogłoski, iż Sowiety pragnęły by zaciągnąć pożyczkę w Anglji w wysokości 460 miljonów funtów szt.

Traktat handlowy polsko-niemiecki.

BERLIN, 18. 12. ATE. „Berliner Tageblatt„ donosi, że wynik wczorajszych rozmów dra Hermesa z ministrem Twardowskim był naogół korzystny i pozwala mimo dotychczasowych trudności i nieporozumień żywić nadzieję, że droga do zawarcia traktatu handlowego z Polską została znaleziona. W razie gdyby odpowiedź rządu polskiego wypadła pomyślnie liczyć się należy z wznowieniem rokowań obu delegacyj w połowie stycznia.

Katastrofalny wybuch gazów ziemnych w Borysławiu.

LWÓW, 18. 12, AW. Z Borysławia donoszą, że wczoraj w godzinach rannych wśród okoliczności bliżej niewyjaśnionych nastąpił wybuch gazów ziemnych w jednym z mieszkań przy ulicy Pańskiej, którego ofiarą padł 31 lat liczący przemysłowiec naftowy Juljusz Lecker. W chwili, gdy Lecker rano zapalał światło elektryczne nastąpił wybuch gazów, ziemnych nagromadzonych w pokoju. Obie ściany domu zawaliły się.

Wszystkie szyby w okolicznych domach wyleciały. Podłoga urządzenie pokoju, umeblowanie zniszczone. Siłą wybuchu Lecker, jego żona i córka wyrzuceni zostali z pokoju na ulicę, doznając licznych poparzeń na twarzy i rękach. Lecker przewiezion do szpitala zmarł. W całym domu nie było żadnych urządzeń gazowych ani niczego, coby mogło spowodować wybuch. Prawdopodobnie kontakt elektryczny, który przekręcił Lecker był nieco uszkodzony i przy przekręcaniu przeskoczyła iskra elektryczna, która spowodowała wybuch nagromadzonych w pokoju gazów ziemnych.

Luksusowy gmach ministerstwa Reichswehry.

BERLIN, 18. 12. ATE. „Welt am Abend„ donosi, że ministerstwo Reichswehry zamierza wybudować dziesięciopiętrowy budynek na pomieszczenie biur ministerstwa, który ma kosztować około 6 i pół miljona marek. **Dziennik zauważa**, że wcale nie są konieczne obecnie znacznie większe ubikacje dla pomieszczenia administracji stutysięcznej armji aniżeli przed wojną, gdy armja niemiecka liczyła **zgórą pół miljona** ludzi.

Rozbudowę lokalu przypisuje dziennik stale zmniejszającej się liczbie oficerów i urzędników cywilnych.

Nowy budynek, w którym skoncentrowane zostaną wszystkie urzędy ma być gmachem nowoczesnym o zbytkownem urządzeniu. Na drugiem piętrze mieścić się będzie ujeżdżalnia, do której konie będą wprowadzane za pomocą specjalnie skonstruowanych wind.

Minister Reichswehry twierdzi, że koszty budowy budynku będą pokryte z wpływów ministerstwa Reichswehry, podobnie jak swego czasu dowodził minister Groener, że wydatki na budowę pancernika pokrywane będą z tych samych wpływów.

Giełda.

WARSZAWA, 18.12. Dewizy. Holandja 358.23; Londyn 43.27; Paryż 34.87 i pół; Praga 26.42 i pół; Szwajcarja 171.90; Włochy 46.71; Mocniejsze dewizy na: Paryż, Londyn i Szwajcarję. Popyt ogólny na dewizy mały. Na giełdzie popytu na dolary w gotówce nie było. W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.885 Rubel złoty — 4.64. Gram czystego złota — 5.9244.

Czego szkoły polskie powinny nauczać obowiązkowo.

Polska, przodująca już dziś na polu hygjeny i ubezpieczeń społecznych całemu światu, powinna się zdobyć jeszcze na jeden czyn: całkowite zreformowanie nauki w szkołach powszechnych i średnich.

Uczniowie tych szkół, po otrzymaniu matury, zaraz na pierwszym kroku w nowem życiu, czy to akademickiem, czy zgoła już zarobkowem, spotykają się z dwiema przeszkodami: nie umieją szybko notować zadań, jakie im życie nasuwa, bądź akademickie bądź biurowe, — nie znają stenografji. Drugą przeszkodą jest nieopanowanie maszyny do pisania. —

Nikt nie zaprzeczy, że dwie te umiejętności są dziś tak potrzebne, jak umiejętność czytania i pisania zwykłymi sposobami. 2

Wyczekiwanie w biurze na maszynistkę, aż będzie miała czas, szukanie po wszystkich pokojach stenografa, gdy telefon donosi pilną wiadomość, — to ogólne usterki w naszych urzędach. —

Student czy to politechniki, czy uniwersytetu, nie notujący stenograficznie wykładów profesora, nie jest studentem nowoczesnym. Powiedzą nam może, że i zagranicą nie wszyscy jeszcze piszą na maszynie, nie wszyscy stenografują. — Cóż nas w tym wypadku obchodzi zagranica.

Tem gorzej dla niej, gdy my zrobimy na tem polu postęp stumilowy w kilku latach.

Wprowadzenie obowiązkowej nauki stenografji w szkołach powszechnych i gimnazjach jest bardziej potrzebą czasu, niż wyrabianie pięknego stylu literackiego w uczniach, którzy do literatury pięknej nie wykazują żadnych chęci ani zdolności. Każda szkoła powinna dopiero wtedy otrzymać pozwolenie otwarcia, gdy zagwarantuje naukę pisania na maszynie (do tego celu posiadać powinna conajmniej 10 maszyn do pisania) i po jednym stenografie na każdą klasę.

Wartoby się nad tem zastanowić.

Film szkolny na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Komitet wykonawczy z ramienia ministerstwa WR i OP. do zorganizowania działu oświatowego na Powszechnej Wystawie Krajowej przystąpił do nakręcania filmu szkolnego, któryby zobrazował życie szkoły we wszystkich jej przejawach i w całym zakresie, począwszy od przedszkoli, a kończąc uniwersytetami. Na cel powyższy rząd przeznaczył 30,000 złotych. Pierwsze próby nakręconego filmu przeprowadzone zostały w Warszawie w szkołach powszechnych i wypadły doskonale. Z kolei będą prowadzone zdjęcia w innych miastach i wsiach w szkołach różnego typu.

Motywy wyroku w sprawie Kowalskiego.

Płocki sąd okręgowy wygotował obszerne motywy wyroku w sprawie arcybiskupa Kowalskiego, oskarżonego o nadużycia seksualne w stosunku do podwładnych mu wychowanek i zakonnic. Motywy te zawierają kilkadziesiąt bitych stron pisma maszynowego. W streszczeniu przedstawiają się one, jak następuje:

Jan Marja Michał Kowalski sądzony był o to, że będąc zwierzchnikiem kościoła marjawickiego i mając z tego tytułu władzę nad przebywającemi w klasztorze marjawickim w Płocku zakonnicami i wychowankami internatu dopuszczał się w Płocku i Felicjanowie czynów lubieżnych.

a) w drugiej połowie 1925 r. i w pierwszej połowie 1926 r. w stosunku do niemających lat 16 wychowanek klasztoru marjawitów w Płocku Fijałkówny oraz w lecie 1922 r. w stosunku do niemającej podówczas lat 16 Janiny Badowskiej, przyczem czyny lubieżne Kowalskiego polegały na wsuwaniu języka do ust podczas pocałunków, chwytaniu za piersi i biodra (tu następuje opis poszczególnych czynów);

b) w okresie czasu od 1922 r. do połowy 1926 r. w stosunku do zakonnic Janiny Badowskiej, Zofji Prochówny, Marjanny Tomes, Haliny Niewiadomskiej i Olgi Bittnerówny wbrew ich woli przyczem czyny lubieżne Kowalskiego polegały na.., (tu znowu szczegółowy opis praktyk seksualnych we wszelkich możliwych i niemożliwych formach).

Po tym wstępie następuje uzasadnienie. —

Świadkowie Osinówna, Tomasikówna i Fijałkowska zeznają zgodnie, że niejednokrotnie chodziły do Kowalskiego, zaprowadzane tam przez przełożoną.

Sąd analizuje następnie zeznania poszczególnych poszkodowanych.

Trzeba bezsprzecznie przyjść do wniosku, że Zeznania Osinówny, Tomasikówny i Haliny Fijałkowskiej były złożone bez jakiejkolwiek namowy ze strony innych osób... Przemawiają za tem zeznania szwagra Fijałkowskiej, świadka Małusa Zygmunta, który zeznał, że Fijałkowska zaraz na drugi dzień po przyjeździe z klasztoru opowiadała o postępowaniu Kowalskiego i stosunkach panujących w klasztorze.

Dalej motywy wyjaśniają szczegółowo, dlaczego sąd nie mógł dać wiary zeznaniom szeregu świadków obrony. —

Po głębokiem rozważeniu komentarzy do napisanej przez Kowalskiego „Pieśni nad pieśniami", sąd doszedł do przekonania, że Kowalski napisał je tylko po to, aby względami religijnymi tłumaczyć swoje czyny niemoralne. —

Sąd również doszedł do przekonania, że zgodne jest z prawdą to, co twierdzą świadkowie oskarżenia, iż Kowalski oprócz legalnej żony miał jeszcze inne, nielegalne, które za żony uważał. Świadkowie wyjaśniają, że miał ich sześć. Znajduje to zupełne potwierdzenie w komentarzach do „Pieśni nad pieśniami".

Sąd daje wiarę zeznaniom świadka Markowskiej o przyjmowaniu bolszewików w klasztorze, dawaniu jedzenia i śpiewaniu pieśni rosyjskich.

Znamienne światło na niektórych księży marjawickich rzuca fakt krzywoprzysięstwa, którego dopuścił się ks. Nowakowski, gdy wobec wiernych i ks. Modrzejewskiego przysięgał, że księża marjawiccy się nie żenią.

Przechodząc raz jeszcze do analizy zeznań świadków obrony, sąd znajduje, że świadkowie ci nie są zwykłymi świadkami dowodowymi. Jedni z nich identyfikują siebie z oskarżonym i zdaje im się, że razem z nim są na ławie podsądnych. Druga grupa zeznaje jako oskarżyciele świadków oskarżenia. Typowe są w tej kategorji świadków wyrażenia np. „Przyszłam zeznawać przeciwko ks. Ryttowi", albo „Przyszłam bronić oskarżonego". Jest rzeczą bezsprzeczną, że w licznym szeregu świadków obrony są również ludzie bardzo zacni, — lecz są to ludzie naiwni, idący naoślep za swoim przełożonym. —

Sąd nie daje wiary zeznaniom św. Feldmana. Sąd doszedł do wniosku, że św. Feldman, był nietylko faktycznym pełnomocnikiem oskarżonego, jako przełożonego i zarządcy, lecz jest również powiernikiem jego czynów przestępczych.

Sąd głęboko przemyślał całokształt przewodu sądowego i doszedł do przekonania, że fakt uprawiania niemoralnych czynów przez oskarżonego w klasztorze względem poszkodowanych jest dowiedziony i zgodny z tem, jak poszkodowane zeznały.

Przechodząc do wymiaru kary, sąd mając na uwadze sposoby, jakiemi Kowalski obałamucał swoje ofiary, uznaje, że winien ponieść karę conajmniej po trzy lata więzienia oraz za czyny w stosunku do zakonnic nie będących nieletniemi niższą karę 2 lat i roku więzienia, łącznie zaś winien ponieść **conajmniej karę 4-ech lat więzienia.**

Szczegóły nowego polskiego lotu transatlantyckiego.

W związku z podaną przez niektóre pisma wiadomością o nowym polskim locie transatlantyckim kpt. Kowalczyka i pilota Klisza, dowiadujemy się, że lot ten głównie finansują zakłady „Caproni" pod Medjolanem, w których buduje się samolot; pomoc finansową polscy lotnicy mają także zapewnioną ze strony kilku rodaków naszych z Ameryki. Natomiast Polonja Amerykańska zbiorowo finansuje (50.000 dol.) lot majorów Idzikowskiego i Kubali. Kpt. Kowalczyk, jako oficer służby czynnej, uzyskał od władz wojskowych bezpłatny urlop aż do czasu wykonania zamierzonego przedsięwzięcia. P. Klisz jest pilotem cywilnym i dotychczas zatrudniony był na samolotach „Aerolotu", korzysta on również z urlopu. Kpt. Kowalczyk przebywa w Medjolanie przeszło od roku, pilot zaś Klisz wyjechał tam przed kilkoma miesiącami. Budowa samolotu jest już prawie na ukończeniu. Termin startu do gigantycznego lotu na razie ustalić nie można, w każdym razie nastąpi on przed startem majorów Kubali i Idzikowskiego. Trasy obu lotów będą odmienne: kpt. Kowalczyk i pilot Klisz wystartują z Irlandji, zaś majorowie Kubala i Idzikowski polecą prawdopodobnie swym poprzednim szlakiem.

Zaspy śnieżne przeszkodą w ruchu kolejowym.

Od kilku dni weszliśmy w stadjum pełnej zimy. Ze wszystkich stron kraju sygnalizują w dalszym ciągu o silnych opadach śnieżnych, które w niektórych miejscach tworzą zaspy na torach kolejowych.

W związku ze znacznym opadem śniegu, przybyły do Warszawy pociągi z opóźnieniem: z Poznania o 37 minut, ze Lwowa o 82 minuty.

Wieści z kraju.

Automobil ciężarowy w zakładzie restauracyjnym.

Przedwczoraj miasto Zgierz było widownią niezwykłego wypadku samochodowego. Oto o godzinie 7 wieczorem, samochód ciężarowy naładowany trzodą będąc w drodze z Płocka do Łodzi, kierowany przez szofera Daniela Łuczyńskiego, zamieszkałego w Płocku, zjechawszy z drogi usiłował zatrzymać się przy ulicy Łęczyckiej 24 przed znajdującą się tam restauracją. Szofer Łuczyński, jadąc pełnym gazem przed samą restauracją usiłował w jednej chwili zahamować samochód. W tym momencie, na skutek silnego biegu, mimo puszczenia w ruch hamulców, samochód wjechał na chodnik najeżdżając na idące w tej chwili kobiety: 30 letnią Teodozję Barylską, zamieszkałą przy ulicy Czarnowskiej 19 i 22 letnią Franciszkę Kwiatkowską zamieszkałą przy ul. Łęczyckiej 65. Kobiety te zostały silnie poszkodowane i poważnie poranione kołami samochodu. Szofer Łuczyński straciwszy zupełnie orjentację, całym pędem uderzył samochodem w mur domu, w którym mieści się wspomniana restauracja.

Na skutek silnego uderzenia przód samochodu został strzaskany, frontowa ściana została rozbita, a samochód utorowawszy sobie drogę wjechał do lokalu restauracji. W zakładzie tym powstał wielki poploch, wśród przebywających tam gości.

Władze policyjne aresztowały szofera Łuczyńskiego. Dalsze dochodzenie prowadzą władze policyjne m. Zgierza

Ze Stowarz. Urzędników Państwowych.

Komunikat.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. na plenarnem posiedzeniu w dn 15 i 16 grudnia 1928 r. po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad obecną sytuacją ogółu urzędników państwowych stwierdził, iż zostały przez niego wyczerpane wszelkie wysiłki, dopuszczalne w granicach możliwych środków działania, zmierzające do poprawy szczególnie pod względem materjalnym niezwykle ciężkiego położenia urzędników państwowych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności ani za ten stan rzeczy ani za skutki z niego wypływające, postanowił złożyć swoje mandaty do dyspozycji Walnego Zjazdu Kół S.U.P. Rz, P, z równoczesnem zwołaniem tego Zjazdu w nadzwyczajnym terminie w dn. 2 i 3 lutego 1929 r.

Szaleniec w szpitalu w Radogoszczu.

Wczoraj o godz. 12 w nocy szpital w Radogoszczu był widownią niesamowitego wydarzenia. Przywieziono tam niejakiego Rudolfa Szwerbę, sklepikarza z Aleksandrowa, chorego na dur brzuszny. Około godziny 1 w nocy cały pawilon chorób zakaźnych, gdzie go umieszczono, przebudzony został strasznymi krzykami. Wszyscy chorzy tego oddziału, obudzeni krzykami, przypuszczali, że pali się szpital. Wylegli tłumnie na korytarze. Tymczasem po sali biegał z poderżniętem gardłem, brocząc krwią Szwerbe. Na widok nadbiegającej służby Szwerbe dał strzał, poczem zaczął rzucać sprzętami, raniąc ciężko jedną z sióstr, następnie powybijał szyby w oknach, kalecząc się przytem ciężko. W kilka chwil potem skoczył do ogrodu. Odszukany został dopiero o godz. 6-ej nad ranem przypadkowo na dnie płytkiej studni szpitalnej, w której stał po szyję w wodzie. Wezwana niezwłocznie straż ogniowa wydobyła Szwerbego. Wówczas wpadł on w szał, rzucił się na służbę szpitalną i kilka osób poranił. Dopiero po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa, odesłano go do szpitala dla umysłowo chorych.

Jak się okazuje, nieszczęśliwy wpadł w obłęd pod wpływem śmierci żony i córki oraz licytacji jedynego źródła utrzyman.—małego sklepiku. —

Tragiczna wyprawa po choinki,

Amatora choinek z kulą w brzuchu przewieziono do szpitala.

Onegdaj pod Sosnowcem gajowy lasów tow. „Saturn" Józef Witkowski, będąc na obchodzie, zauważył czterech osobników, kradnących choinki. Na wezwanie gajowego, by zaniechali kradzieży, trzech z nich uciekło, czwarty zaś, Leopold Rogalski,mieszkaniec Wojkowic Komornych z nożem w ręku, rzucił się na gajowego, chcąc mu odebrać broń.

Gajowy, widząc niebezpieczeństwo, strzelił z rewolweru na postrach w górę. Nie przestraszyło to jednak napastnika.

Zanim gajowy zdołał się zorjentować w sytuacji, Rogalski uchwycił go za bary i powalił na ziemię.

W czasie szamotania padł strzał z rewolweru i kula ugodziła w brzuch napastnika. —

Pomimo rany, Rogalski zaproponował gajowemu 20 zł. za milczenie. Gajowy jednak się nie zgodził i o wypadku zawiadomił posterunek policji w Bobrownikach.

Rannego Rogalskiego przewieziono do szpitala. Policja wdrożyła dochodzenie.

Z Piotrkowa i okolicy.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Po rozważeniu sprawy Rada Miejska imieniem gminy m. Piotrkowa postanawia w celu pokrycia zaległości Bankowi Gospodarstwa Krajowego z tytułu nieopłaconych rat procentów i innych należności z pożyczki Ulenowskiej, zaciągniętej w roku 1925 w 8 proc. obligacjach Banku Gospodarstwa Krajowego, a wynoszących złotych 4.684.867 oraz na pokrycie niedoborów miasta do czasu uzyskania nadwyżki budżetowej obliczonych na podstawie planu sanacyjnego 1928-9 na kwotę złotych 499.730, na rok 1929-30 na kwotę złotych 1.068,380 na rok 1930-31 na kwotę zł. 740.356 na rok 1931-32 na kwotę 350.132. na rok 1932-33 na kwotę złotych 265,414 oraz na rok 1933-34 na kwotę złotych 127.934 zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie pożyczkę w kwocie 9.670.000 złotych w złocie w obligacjach komunalnych 7 proc., spłacalną w latach 29 i pół pod warunkami dla tego rodzaju pożyczek przepisanymi. Rada miejska upoważniła do załatwienia tych tranzakcji p. Prezydenta Szmidta i p. W Prezydenta Hudera. Pozatem [illegible] Szmidt zreferował sprawę udziału Piotrkowa w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego, wyjaśniając, iż obligacje są oprocentowane na 7 proc. sumy nominalnej, amortyzacja roczna wynosi 2 proc., dodatek administracyjny 0,5 proc. rocznie, ponieważ zaś z tytułu udziału w Banku miasto będzie miało około 4.05 proc do 5 proc. rocznie dywidendy, przeto roczne obciążenie budżetowe wyniesie 4.05 proc. -- 5 pr tj. zł. 1012 gr. 50 — 1,250.

Rada Miejska w rezultacie postanowiła, w celu nabycia jednego udziału cząstkowego w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na sumę nominalną zł. 25.000, zaciągnąć w Banku Gosp. Kraj. w Warszawie pożyczkę

J... B... Ed... 122

O WŁASNEJ MOCY

Należy tylko pamiętać, że co jest prawdą pod wpływem łudzących wrażeń zmysłowych, przemija wraz z tem wrażeniem, a naturalny egoizm powstrzymuje ich od krępowania się zobowiązaniem, gdy zapał chwilowy przeminie, chociażby serce kobiety cierpieć na tem miało. Wierność dla nich jest przywilejem małżeństwa jedynie, i raz związani przysięgą, raz wobec prawa uznani obrońcą i opiekunem kobiety, są najlepszymi, dbającymi o dom mężami, zarówno przez poczucie honoru jak i obowiązku ograniczającego w małżeństwie „złotą — ba, nawet brylantową, wolność kawalerską", jak przez mimowolny szacunek dla kobiety, złączonej z niemi nie chwilowym porywem namiętności, lecz węzłem świętym, uznanym przez prawo i zwyczaj społeczny. Kobieta, którą nabyć można jedynie za cenę swobody, cenioną jest zawsze nieskończenie wyżej od takiej, która ufa prostym zapewnieniom. Żeniąc się, każdy wie dobrze, iż minął czas „zabawy" nie pożąda jej prawie. To własność cudza to własność młodzieży — ludzi „wolnych". Zapatrując się z tego racjonalnego punktu na kwestję lekkomyślności młodzieńczej, nie wydaje mi się nieprawdopodobnem małżeństwo twoje z Erykiem. Przebaczysz mu, że kochał już przed tobą, że obraz Krystyny nie zdołał jeszcze zupełnie zatrzeć się w jego sercu, gdy twój stał się bóstwem tej świątyni. Zostawszy raz mężem, wiernym ci będzie na zawsze, przeszłość zapomnianą zostanie, a szczęście, na które czekałaś tak długo, nie zawiedzie cię tak okrutnie.

Emma podniosła się i położyła rękę na ramieniu jedynego przyjaciela. —

— Rozumiem cię, zacny, wierny mój obrońco — rzekła, patrząc nań wzrokiem posępnym, — mówisz tak aby otworzyć mi furtkę do szczęścia.

Przymknęła oczy i chwilę milczała w posępnem skupieniu, potem jej usta poruszyły się lekko i cicho, i wyszeptały skargę bolesną.

Napróżno, napróżno! Krystyna może mu jeszcze dać wszystko, — ja nie... już nie!.

Ściskała jego ramię tak mocno, że zaledwie mógł się powstrzymać od krzyku i nagle ukryła mu głowę na piersi i wybuchnęła namiętnym spazmatycznym płaczem.

— Emmo, błagał ją drżącym głosem Lancenau, nie starając się wcale powstrzymać łez spływających mu po policzkach. Wspomnij na przeszłość twoją, na całe twoje życie, na całą pracę szlachetną i pożyteczną. Pamiętaj dla ilu istot jesteś jedynem światłem, jedynem wsparciem na ziemi. Nie uciekaj od nas.. żyj dla nas — My cię także przecież kochamy!

Ona płakała coraz bardziej i łzy dobroczynne płynęły z jej oczu spalonych gorączką.

— Nie wiem, czy zdołam dźwignąć ciężar życia — szepnęła. — Och, nie wiem! —

ROZDZIAŁ XVII.

Zima upłynęła nakoniec, długa, nieskończona, jakgdyby miesiąc każdy był wiekiem, jakby dzień każdy trwał lata całe.

Takiego przynajmniej wrażenia doznawali mieszkańcy Dannemory, gdy po odjeździe Eryka grobowa cisza zapanowała w starym, obszernym domu.

Eryk przebywał stale w Strelborgu i dopiero na dzień ślubu zjechać miał tutaj raz jeszcze, by zabrać młodą żonę i dom swój pusty i głuchy zapełnić znowu szczęściem i radością.

Wiedział on dokładnie z listów Krystyny o wszystkiem, co się działo w Dannemora, nie mogły jednak te wiadomości rozweselić jego wygnania, — nie były wesołe.

w kwocie zł. 30.000, spłacalną w latach 29 i pół. Do załatwienia tej tranzakcji Rada Miejska upoważniła Prezydenta Szmidta i W. Prezydenta Hudeca. Rada Miejska uchwaliła upoważnić Magistrat do ścisłego wyko[illegible]wania przedstawionego przez [illegible]nk Gospodarstwa Krajowego pla[illegible]sanacyjnego, a dla zapewnienia je[illegible]konania zgodziła się poddać s[illegible]cjalnej kontroli ustanowić się mającej w celu czuwania nad wykonaniem powyższych zobowiązań gminy

Pan Prezydent objaśnił również zebranym, iż kilkuletnie starania Magistratu o uzyskanie pożyczki na remont gazowni nareszcie wkraczają na tory realne. Według przyrzeczenia dyr. Pawłowicza pożyczka ta zostanie miastu w najbliższym czasie udzieloną.

Należy podkreślić, iż jest to jedna z ważnych spraw, bowiem obecnie dzięki wadliwości w rurach strata gazu wynosi 30 proc. produkcji, gdy normalnie winna wynosić 15 pr.

Ożywioną dyskusję wywołał zupełnie niefortunny wniosek radnych Bundu w sprawie przeniesienia postoju autobusów z ulicy Ogrodowej z powrotem na najnieodpowiedniejsze miejsce, t. j.— na plac Zamkowy.

Po zreferowaniu tego wniosku przez r. Pinkusiewicza, Prezydent Szmidt objaśnił, iż najlepiej będzie zostawić tę sprawę specjalnej Komisji Technicznej, wyłonionej z grona Rady Miejskiej, gdzie obecnie toczą się pertraktacje z *różnymi przedsiębiorcami*, którzy chcą wybudować specjalną, w europejskim stylu stację dla postoju autobusów.

R.Pinkusiewicz jednak pragnie przedewszystkiem „według zwyczaju" oddać wniosek pod dyskusję i zaznacza, że dzielnica placu Zamkowego żyje obecnie w nędzy z powodu braku ruchu (?) i że dorożkarze, teraz pozostający bez zarobków — dzięki zmianie postoju autobusów, zyskaliby również możność do życia. (W myśl więc hasła: „publiczność dla dorożkarzy!)

Tu jednak i prawica i lewica wyjątkowo zgodnie wypowiedziały się **kategorycznie przeciw temu poronionemu wnioskowi**, uważając, iż **przedewszystkiem mieć należy na uwadze dobro publiczności**; przyczem r. Węgorzewski proponuje inowacje w ruchu autobusowym, któreby się wyraziły w zorganizowaniu kasy centralnej z biletami numerowymi, coby uniemożliwiło przepełnianie aut, praktykowane dzisiaj.

Nie omieszkano również zaznaczyć stanowiska naszej gazety w tej sprawie. W rezultacie sprawę tę odłożono do uznania specjalnej Komisji Technicznej. O godz. 10-ej posiedzenie zostało zamknięte. St.Br.

—

Stanowisko radnych Bundu w sprawie autobusów jest conajmniej dziwne i niewiadomo, o co właściwie im chodzi, boć chyba nie o samych dorożkarzy i kilku drobnych kupców z rynku Zbożowego?! — Czyż można wymagać, aby poświęcono wygodę tysięcy pasażerów dla wątpliwego poprawienia bytu drobnej garstce ludzi? Trzeba zastanowić się nad tem, że autobusami jeżdżą przeważnie ludzie mniej lub mało zamożni. Bogaty pozwoli sobie na dorożkę i na wygodny przejazd koleją w II czy w I klasie, więc z tego wynika, że akcja Bundu — zgóry zresztą skazana na słuszne niepowodzenie —jest skierowana przeciwko klasie niezamożnej! —

Rozwój komunikacji autobusowej — rozwój całkiem naturalny i uzasadniony — czyni wszędzie, jak i w Piotrkowie kolosalne postępy, a jesteśmy przekonani, że przeniesienie stacji autobusów do dzielnicy czysto żydowskiej, zdala od stacji kolejowej natychmiastby go zatamowało. Trzeba robić wszystko, co tylko możliwe, aby mu pomagać, a nie stawiać sztucznych przeszkód. Społeczeństwo piotrkowskie, jak również przejezdni domagają się pozostawienia dotychczasowego stanu rzeczy i ani na chwilę nie wolno wątpić, że i Komisja Techniczna wypowie się w tym duchu!

Jeśli w przyszłości autobusom będzie ciasno przy ul. Ogrodowej, to jest jeszcze sporo miejsca obok stacji osobowej, wreszcie, wówczas władze komunalne wystąpią do Dyrekcji Warszawskiej P.K.P. o oddanie na ten cel miejsca zajętego obecnie na bezużyteczny ogród kolejowy. r.

Listy do redakcji.

Odpowiedź nauczycielstwu Sulejowskiemu.

Do Szanownej Redakcji
„Głosu Trybunalskiego"
w Piotrkowie.

Uprzejmie proszę o umieszczenie odpowiedzi mojej na korespondencję z Sulejowa pod tytułem „Odpowiedź p. Bońskiemu" z dnia 31.12 1928 r.

Szanowne Grono Nauczycielskie w Sulejowie!

Nie spodziewałem się, że moje całkiem uzasadnione zarzucenie Panom braku własnej woli wywoła z Panów strony tyle napaści. Wszak odpowiedź Panów jest jednem kłamstwem, co właśnie chce udowodnić

Mówicie, Panowie, naprz. że nauczycielstwo rozpoczęło pracę oświatową w TUR, ale odsunęło się, gdyż referaty odczytowe miały być cenzurowane przez Komitet PPS.

Przypomnijcie sobie Panowie, ile wysilku i ustępliwości musiałem wykazać, ażeby nie dać się sprowokować p. Siechowskiemu Pamiętajcie Panowie, jak na pierwszej konferencji z Wami p. Siechowski w ordynarny sposób napadł na naszego sekretarza, ile wzruszeń ramionami, ile zastrzeżeń mieliście do TUR-u, niepodobała Wam się sama nazwa instytucji, nawet kolor naszych afiszów był przedmiotem rozważań. Drugą konferencję z Wami uważam wprost za kpiny z TUR-u. Pomimo wszystko nakłoniłem Was do pracy oświatowej, która miała rozpocząć się odczytami. Ale początek tej pracy był również jej końcem. Pierwszy odczyt p. Grzybka, zakończony przemówieniem kierownika p. Siechowskiego, które było napaścią na burmistrza i Magistrat m. Sulejowa, chyba były urządzone dlatego, aby ludziom obmierzać wszelkie odczyty.

Nic więc dziwnego, że musieliśmy podziękować za podobne referaty. Propozycji ażeby Komitet PPS cenzurował referaty nigdy nie było. Zarząd TUR jednak zastrzegł sobie prawo referaty p. Siechowskiego i innych, o ile będą miały na celu jakąkolwiek agitację lub napaść odrzucić, co było koniecznem, wobec stwierdzonego faktu.

Na tym pierwszym, niefortunnym występie praca oświatowa Panów zakończyła się.

Prowadziliśmy ją dalej sami, pomimo największych trudności, pomimo Waszej obojętności i wrogiego stosunku kierownika szkół p. Siechowskiego. Dzięki poparciu Rady Miejskiej, pomimo sprzeciwu tegoż p. Siechowskiego i grupy radnych, uzyskaliśmy subsydjum dla TUR-u i kursu dla analfabetów. Okoliczne nauczycielstwo, bez konferencji, w miarę sił poparło nas, dzięki jednak zabiegom Waszego kierownika musiało ustąpić.

Kursa dla analfabetów (około 60 członków) prowadziliśmy jednak dalej przy pomocy b. nauczycielki.

Dopiero po dwóch miesiącach nauczycielstwo otworzyło kursa własne dla analfabetów „dla konkurencji", składające się z około 10 osób gwałtem ściąganych przez zwolenników p. Siechowskiego. Jako znamienny rezultat tej konkurencji podają fakt jaki zaszedł u nas niedawno. Oto gdy pewna pracodawczyni zaczęła usilnie nakłaniać jednego z naszych członków kursu dla analfabetów, aby przeszedł na kursa p. Siechowskiego, ten nie chcąc się narazić ani jednej stronie ani drugiej poprostu zrzekł się wszelkich kursów.

Ponieważ stosunki takie demoralizująco wpływały na ogół, podjąłem się jeszcze raz zwrócić do nauczycielstwa z propozycją uzgodnienia pracy oświatowej. Kroku swego pożałowałem rychło. Trzecia konferencja z nauczycielstwem dowiodła mi niezbicie, że są to ludzie bez własnej woli. Zaraz na wstępie kierownik szkoły odczytał mi z katedry zgóry przygotowaną rezolucję, którą jak się później dowiedziałem napisał i podpisał tylko p. Siechowski, nauczycielstwu zaś została wprost narzucona. Na rezolucję ta zgodzić się nie mogłem, gdyż była tak jednostronna i tak tendencyjna, że na posiedzeniu Magistratu łącznie z dozorem szkolnym w sprawie analfabetów dnia 13 bm. wyśmiano ją. Posiedzenie to było jedną kompromitacją p. Siechowskiego.

Otóż muszę powiedzieć Szan. Gronu Nauczycielskiemu, że na mój projekt zorganizowania kursów i nauczania pozaszkolnego w Sulejowie zgodził się dnia 13 bm. cały magistrat i dozór szkolny, poza jedynie p. Siechowskim jako Waszym przedstawicielem, który trzymał się swej rezolucji.

Z tego wynika, że propagatorem ciemnoty wśród warstw robotniczych jest nauczycielstwo Sulejowskie ze swym kierownikiem na czele.

Wszelkie głupstwa i brednie o zdobywaniu władzy, o czerwonych sztandarach na magistracie i innych instytucjach, o usunięciu obrazu Matki Boskiej, o klasowych kursach dla analfabetów są tak bezsensowne, że mogę je jedynie uważać jako straszenie naszych pobożnych obywateli Sulejowa, bo takie same płotki można usłyszeć u nas w każdym maglu.

Szkoda tylko że nie wyczerpaliście całego repertuaru rozsiewanych przez Waszego kierownika i jego adherentów plotek o TUR-ze ku przerażeniu i tak już wystraszonych obywateli.

Deklaracji Panów, że w pracy obywatelskiej i społecznej jesteście zgodni z Waszym kierownikiem, mogę powinszować.

Czytelnik znajdzie w tym samym Nr. „Głosu Tryb." z dnia 13-12 korespondencję z Sulejowa pod tyt: ‚Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w cichym Sulejowie". Praca obywatelska jest tam uwidoczniona, jako jedna z licznych burd, urządzonych przez p. Siechowskiego za co wyrzucają go z posiedzeń i to przy pomocy policji.

Takie same obywatelskie burdy są i w straży i Przytułku i kooperatywie itp. A więc idźcie, a właściwie bądźcie prowadzeni tą samą drogą. Wiem już teraz od Was samych, że zostaliście przez p. Siechowskiego wystrychnięci na dudków i że jesteście w kłopocie, bo zastawił się waszemi plecami. Sama odpowiedź jest Wam podyktowana przez p. Siechowskiego. Odwagę nie podpisania miała tylko jedna Wasza Koleżanka, ale biada jej. Wiecie przecież i znacie długi szereg nazwisk Waszych Kolegów, którzy mieli odwagę mieć własne zdanie. Wiecie co się z nimi stało, jak ich ładnie spłukano. Aż pozostało dobrane zgodne grono, które już woli milczeć, mając takie nie zachęcające przykłady. Zresztą taka przewaga panienek, żon i narzeczonych, co tu mówić o własnem zdaniu. Radziłbym Wam jednak życzliwie zamiast iść drogą Waszego kierownika, jak owce za pasterzem, zmusić go, aby poszedł Waszą drogą. Znam Was dobrze pojedyńczo i znam Wasze dobre chęci i zamiary, których jednak boicie się wykazać.

BOŃSKI.

KRONIKA

Środa 19 Grudzień	Dziś: † Such. d. Darjusza Jutro: Teofila i Zenona Wschód słońca: g. 7.20 Zachód: g. 3.30.

Tomaszowska.

Z Ekspozytury PUPP.

Według ostatnich obliczeń Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tomaszowie, ogólna przypuszczalna liczba bezrobotnych na terenie Eksp. wynosiła 1485 osób z czego na przemysł metalowy przypada 40 bezrobotnych, włókienniczy — 205, budowlany — 130, na pozostałych wykwalifikowanych przypada 95, niewykwalifikowanych — 945 bezrobotnych pracowników umysłowych — 70. Tomaszowskie firmy zwolniły z pracy 54 robotników, przyjęły zaś 24. Z zasiłków korzystało 263 bezrobotnych, w tem 219 z zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia i 44 z zapomóg doraźnych państwowych. W ciągu okresu sprawozdawczego skierowano 13 kandydatów na własne wolne miejsca, zapośredniczono 10. Remanent bezrobotnych (zarejstr.) w ewidencji Eksp w końcu tygodnia wynosił 1214, w tem 702 mężczyzn i 512 kobiet.

AMATORZY NA CZASIE.

Lebesbaum Mordka, zam. przy ul. Antoniego 15 zaopatrzył się na karnawał w 48 butelek wina własnego wyrobu oraz 2 butelki szampana. Wino to przechowywał w piwnicy. Zwąchali to widocznie jacyś „winni„ smakosze, i onegdajszej nocy, po otworzeniu piwnicy podrobionym kluczem cały zapas wina p. Lebesbauma wynieśli nie pozostawiwszy za sobą żadnych śladów. O powyższem p. Lebesbaum zameldował na komisarjacie p. p. Dochodzenie w toku.

Listy do redakcji.

W sprawie gazowni.

Zauważyliśmy, że w Nr. 289-ym Głosu Tomaszowskiego znalazła się korespondencja pod tytułem „W sprawie Gazowni„ w której wypaczoną została propozycja uczyniona Miastu przez Zarząd Gazowni. Dla uniknięcia nieporozumień, prosimy o pomieszczenie treści notatki przesłanej dnia 7 grudnia Magistratowi.

„Wobec całkowitego oświetlenia ulic elektrycznością, oświetlenie miasta gazem stało się zbędnem, a tem bardziej powiększenie ilosci latarń do wymaganej umową koncesyjną liczby 250 sztuk„.

„Zaprzestanie oświetlenia ulic stanowiłoby dla gazowni znaczy uszczerbek, bo zmniejszyłoby ilość sprzedawanego gazu nawet przy 136-ciu latarniach, jak obecnie, o 70.000 metrów kub. o wartości 25.000 zł. ,

Zmniejszenie ogólnej ilości produkowanego gazu powoduje znaczne zwiększenie kosztu produkcji pojedyńczego metra gazu i tem samem obniża dochodowość, a więc i zdolność amortyzacyjną całego przedsiębiorstwa„.

„W dodatku zmniejszenie produkcji pozbawi gazownię ulg przewidzianych w art. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rźplitej z dnia 22 marca 1928 r. L. 329 (Dz. Ust. Nr 36 rb.).

„Najracjonalniejszem rozwiązaniem w danym wypadku byłoby nabycie przez Miasto gazowni. Żądana cena 45.000 dolarów jest niewygórowaną (? !), bo stanowi zaledwie 60 pr. rzeczywistej wartości objektu„.

„Narazie wobec trudności otrzymania kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc niemożności wykupu przedsiębiorstwa, takowe mogłoby zrezygnować z oświetlenia ulic za odszkodowaniem w następującej formie:

a) przedłużenie terminu koncesji o lat 10, —

b) zwolnienie przedsiębiorstwa od wszelkich podatków idących na rzecz Kasy miejskiej i opłaty za zrzeczenie się prawa pierwokupu.

c) oddanie w bezpłatne władanie na czas koncesji dołączonego do ogrodu gruntu,

d) popieranie przedsiębiorstwa gazowego przez zakup na potrzeby miejskie po cenach konkurencyjnych koksu i smoły.

O żadnym darmowym gazie, ani o zrzeczeniu się nadal prawa pierwokupu, ani słowa.

Z poważaniem
— Zarząd Gazowni w Tomaszowie
BILLEWICZ.

Piotrkowska.

NASZ NUMER ŚWIĄTECZNY.

Zwyczajem lat ubiegłych i w bieżącym roku ukaże się specjalny świąteczny numer Głosu Trybunalskiego w niedzielę 23 bm. Następny — w piątek 28 bm.

Numer ten będzie zawierał więcej niż zwykle stron druku, oraz następujące dodatki: ilustrowany, powieściowy i „Mój Kurjerek. Przyjmowanie ogłoszeń do numeru świątecznego zamykamy w piątek wieczorem. Administracja czynna od 8 do 1 i od 3 do 6 wieczorem.

WAŻNE PRZYPOMNIENIE.

Wobec panującej zimy, Kom. Policji Państwowej przypomina za naszem pośrednictwem właścicielom domów i dozorcom o obowiązku posypywania trotuarów piaskiem Ranne posypywanie powinno się odbywać o godz. 6-30. Na winnych przekroczenia będą każdorazowo nakładane doraźnie grzywny pieniężne, gdyby zaś miało się to powtórzyć — zostaną spisywane protokuły celem pociągnięcia do surowej odpowiedzialności sądowej.

OPŁATEK W POLICJI.

We wtorek 25 bm. tj. w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Komendzie Policji Państwowej godz. 12 w południe tradycyjny opłatek.

Przejazd Pana Prezydenta Rzplitej.

W dniu wczorajszym wieczorem przez m. Piotrków przejechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ign. Prof. Mościcki, zdążając z Krakowa do Warszawy. St Br

CHOINKA.

Społeczeństwo polskie doskonale wie jak nędznie jest wynagradzany policjant państwowy. Nie wchodzimy w tej chwili w to dlaczego tak się dzieje i czy można złemu zaradzić — faktem jest, że policjanci wiodą suchotniczy żywot. Za kilka dni będziemy mieli Święta Bożego Narodzenia, szykujemy w pośpiechu „gwiazdkę„ dla naszych dzieci — a czyż dzieci policjantów mogą oczekiwać gwiazdki? czy rodzice ich mają na to, aby choć jakiebądź podarunki na święta kupiły? I zdawało się, że żaden promień radości nie zabłyśnie dla nich w tym roku, że podczas Świąt będą miały możność rozmyślać jedynie, jak to u innych dzieci ładnie, jakie prezenty inne dzieci dostały.., Lecz prawie w ostatniej chwili znaleźli się ludzie o dobrych sercach, czuli na niedolę bliźniego i oto powstał w Piotrkowie Komitet Urządzenia choinki dla dzieci policjantów i sierot po policjantach, który zajął się energicznie zbieraniem podarunków gwiazdkowych pośród tutejszych obywateli. Policjanci i ich dzieci przekonają się że o nich społeczeństwo nie zapomniało !

W świetlicy w gmachu Komendy Powiatowej przy ul. Kaliskiej Nr. 16 urządzona będzie tradycyjna choinka dla dzieci policjantów. Administracja Głosu Trybunalskiego od dziś przyjmuje podarunki dla dzieci policjantów, lub też gotówkę, za którą Komitet kupi potrzebne przedmioty.

Uprasza się o pakowanie przedmiotów w papier i naklejanie na wierzchu kartki z nazwiskiem ofiarodawcy. Zachęta tu jest chyba zbyteczna: wszyscy chętnie pośpieszą z podarunkami dla dzieci i naszych dzielnych policjantów !

Administracja czynna w dnie powszednie od godz. 8 do 1 i od 3 do 6 wieczorem

Panowie Dozorcy! Więcej piasku !

Znów mamy zimę. Coprawda wszyscy przepowiadali, że zima nadejdzie i przepowiednie sprawdziły się. W każdym bądź razie przyszła dość szybko i odrazu mroźna. W związku z tem opadły nas najróżnorodniejsze troski, w rodzaju braku dostatecznego zapasu kartofli, węgla i drzewa, nadto mieszkańcy Piotrkowa Trybunalskiego mają jeszcze jeden kłopot: jak tu wyjść na ulicę i stąpać po śliskim trotuarze? Wychodzi taki obywatel rano i widzi że chodnik jeszcze nie jest posypany piaskiem, wychodzi w południe— a tu już znów jest ślisko, wieczorem powtarza się to samo. A dozorcy rozumieją, że winno wystarczyć jednorazowe na dzień posypywanie.

Otóż, Panowie Dozorcy! Posypywać chodnik trzeba najmniej 2 razy dziennie, boć ludzie muszą chodzić i chodzą wciąż, wygładzając przez to trotuary. Rano najgorzej, bo to przeważnie śnieg popruszy, więc też trudniej chodzić. Dlatego należy o godz 6 i pół rano uczciwie posypać piaskiem trotuar przed domem, aby dzieci do szkół i robotnicy do pracy po drodze nie przewracali się. Policjanci pilnie baczą, by odnośny przepis był przestrzegany, winnych zaś karzą doraźnie. My ze swej strony przyrzekamy policji poparcie: będziemy ogłaszali na łamach Głosu Trybunalskiego nazwiska właścicieli i dozorców tych domów, trotuary przed któremi nie będą starannie w oznaczonej porze posypywane piaskiem.

Apelujemy do Zarządu Związku Dozorców Domowych o objaśnienie swym członkom o konieczność dopilnowania tej sprawy

Z prasy.

„Mój system piękności i zdrowia“.

Najnowsze dzieło dr. Julji Świtalskiej pt. „Mój system piękności i zdrowia„ wydało ostatnio towarzystwo wydaw. Bluszcz. W książce tej nader ciekawej, znajdujemy niezliczoną ilość wskazówek z zakresu higjeny, codziennego trybu życia, odżywiania się, wreszcie zachowania i podniesienia piękności ciała. Przytem co zasługuje na specjalną pochwałę myślą przewodnią autorki jest, aby wskazówki te mogły być stosowane przez wszystkie kobiety bez względu na warunki, w jakich się znajdują. Na treść książki składają się ogólne zasady higjeny, praktyczne wskazówki co do korzystania z powietrza, słońca, hartowania się, oddychania, pracy i wypoczynku, ubrania i pożywienia, zabiegów kosmetycznych, prócz tego szereg ćwiczeń z gimnastyki codziennej i automasażu, popartych pięknie wykonanemi illustracjami. „Tylko ze zdrowiem i siłą fizyczną w parze może iść piękność i radość życia„ — oto dewiza dnia dzisiejszego. O tem powinna pamiętać każda kobieta.

A potrzebne wskazówki znajdzie w ciekawej książce dr. Julji Świtalskiej. To też „Mój system piękności i zdrowia„ powinien znaleźć się w księgozbiorze każdej kulturalnej kobiety. Na wyróżnienie zasługuje również zewnętrzna szata tego dzieła: śliczna ilustrowana okładka i b. dobry papier, na którym doskonale wykonano druk i ilustracje.

MŁODA MATKA

Numer 24 (drugi grudniowy) dwutygodnika Młoda Matka przynosi nam jak zwykle cały szereg pożytecznych i interesujących młode matki artykułów. Z działu porad lekarskich mamy artykuły: Prof. Dra Michałowicza — Pokrzywki Dr P. Baumryter O artretyzmie u dzieci, oraz Dr. B. Barański Znaczenie jarzyn w djetyce dziecka. Do artykułu tego dołączona jest cenna tablica witamin, orjentująca matki w zawartości witamin w używanych w Polsce jarzynach.

Z działu pedagogicznego [illegible] Lenartowicz Dlaczego dzieci tak chętnie słuchają bajek o Kopciuszku, C. W. czem powinny się bawić małe dzieci i p. G. Kozakowska Lalka i jej znaczenie wychowawcze Dodatki — forma bibułkowa i tablica robót

„Świat Kobiecy“

Treść Nru 24 Świata Kobiecego ujmuje ciekawemi artykułami i bogactwem praktycznych informacyj. Ewa Szelzburg: W godzinę cudu. Maurycy Magre (Przełożył Kazimierz Rychłowski): Najlepsze listy. A. W.: Święta paryskie. Obserwator: O zakupach. Irena Jubłowska: Spółdzielnia akademiczek w Warszawie. Arnika. U doktora Hojnackiego. Kazimiera Alberti: Pożegnanie pogodne. Jan Parandowski: Nauzikaa. Marceli Schwob (z francuskiego przełożył Czesław Kozłowski): Opjumowa brama. Józef Mayen: Parasol. Czesław Kozłowski: Czasopiśmiennictwo religijne za granicą. Modele mód. Kronika. Gentleman: Coś nie coś dla Pa

nów. Mowa: Modne drobiazgi. Roboty ręczne. Kurs trykotarstwa (Z. Kulczycka). Kącik praktyczny (Z. Kulczycka). Dobra gospodyni. Towaroznawstwo. Odpowiedzi redakcji. Książki na gwiazdkę. Okładkę proj. Jerzy Zaruba.

Ukazała się II serja „Portretów" Zdzisława Dębickiego. Jest to pierwsze tego rodzaju dzieło krytyczno literackie, opracowane początkowo w formie odczytów dla Polskiego Radja w Warszawie. Znajdziemy w tej serji, ze znajomością rzeczy i objektywizmem narysowane, oblicza literackie następujących: Artura Góreckego, Ignacego Dąbrowskiego, Tadeusza Micińskiego. Władysława Orkana, Tadeusza Ritinera, Jana Augusta Kisielewskiego, Andrzeja Niemojewskiego, Gustawa Daniłowskiego, Edwarda Słońskiego, Włodzimierza Perzyńskiego, Kornela Makuszyńskiego, Tadeusza Żeleńskiego Boya), Adama Grzymały Siedleckiego, Karola Irzykowskiego, Zofji Nałkowskiej Gorzechowskiej, Wacława Grubińskiego, Juljusza Kaden Bandrowskiego, Tadeusza Nałępińskiego, Eugenjusza Małaczewskiego, Piotra Choynowskiego i Ferdynanda Goetla. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena 8 zł.)

—

„BURZA„ to wspaniały obraz strasznej zawieruchy bolszewickiej.

„BURZA„ to dramat; odtwarzający potężną miłość dwu istot, oddzielonych od siebie przepaścią powstałą na tle różnic warstw społecznych w Rosji.

„BURZA, to film; gdzie Camilla Horn i John Barrymore wznieśli się na najwyższe szczyty swego talentu.

Specjalnie dla pięknych pań

W tych dniach do naszego cichego miasta do Zakładu „Piasecki i Daszkiewicz" zawitał jeden z tych mistrzów warszawskich którzy kilkunastoma zręcznymi ruchami przeobrażają przeciętną główkę kobiecą w dzieło artystycznego kunsztu, nadając niewieście szyk iście paryski.

Dotychczas w Piotrkowie często słyszało się zdanie, iż aby zostać ładnie uczesaną, należy jechać aż do Warszawy. Że jednak nie każdy Mahomet może iść do góry, przeto tym razem dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności przyszła góra do Mahometa i—mamy w Piotrkowie fryzjera, któremu trzeba życzyć tyle powodzenia, ile ma zdolności w rękach.

Ten pierwszorzędny specjalista równie pięknie onduluje, jak zmienia dowolnie kolor włosów.

O manicurzystce, przemiłej p. Leokadji, mówić nie trzeba — jej artystyczną robotę znamy wszyscy.

Nadzwyczaj grzeczne traktowanie klijenteli nadaje zakładowi „Piasecki i Daszkiewicz" ton wytworny, co się dziś rzadko spotyka.

St. Br.

OBUWIE PAŃ.

W ubiegłym sezonie nosiły panie przebywające na Jasnym Brzegu, obuwie które niczem się nie różniło od obuwia przeciętnych śmiertelniczek. W tym jednak sezonie pani moda nakazuje, aby buciki rywalizowały z klejnotami, noszonemi na rękach i szyi Buciki będą przybrane drogiemi kamieniami, które przed pójściem na spacer spoczywać będą w specjalnej torebce.

Bardzo modne będą buciki ze skóry srebrzonej, złoconej i malowanej w kwiaty. Wbrew temu, suknie mają być z materjałów bez żadnych deseni i kwiatów, jaknajspokojniejszych w tonie.

PRZETARG.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, iż **w dniu 28 grudnia** b. r. **o godzinie 10**-tej w kancelarji Kwatermistrza odbędzie się nieograniczony przetarg

NA WYPIEK CHLEBA

dla oddziałów stacjonowanych w Piotrkowie.

Oferty w zamkniętych kopertach winny wpłynąć do Kwatermistrzostwa 25 p.p. Aleje 3-go Maja Nr. 21 do dnia 28 grudnia do godziny 10-tej w którym to czasie rozpocznie się rozprawa ofertowa.

Do ofert należy dołączyć: świadectwo solidności kupieckiej i dowód złożenia wadjum w wysokości 300 zł. (trzysta) u płatnika 25 p.p.

Bliższych informacji udziela codziennie od godziny 8.30 do godziny 12-tej oficer żywnościowy pułku.

Piotrków, dnia 14 grudnia 1928 r.

Kwatermistrz 25 Pułku Piechoty
(—) **Czyżewski Ludwik**, major

2237

Redaktor: ALEKSANDER PAŃSKI. Druk. i wyd. Zakłady Graficzne „Adolf Pański", Piotrków, ul. Legjonów 2.